

SEWERYN WYSŁOUCH

PO PIĘCIU LATACH

Ze wzruszeniem oddaję do druku, po pięciu latach przerwy, kolejny tom „Studiów Śląskich“. Fakt ten posiada swoją wymowę. Żywotność ośrodka badawczego ocenia się najczęściej ilością i jakością ogłaszanych drukiem prac naukowych. Kryterium to trudno uznać za w pełni wystarczające. Nie uwzględnia ono bowiem szeregu nieuchwytnych momentów natury psychicznej, które kształtują swoistą wspólnotę ideową każdego zespołu naukowego. Moment to bardzo istotny. Klimat psychiczny bowiem decyduje najczęściej o osiągnięciach lub klęskach podejmowanych poczynaniach naukowych. Nie chciano pamiętać o tym w przełomowych latach „reorganizacji“ nauki polskiej. Znane są dobrze opłakane tego skutki.

Typowym przykładem takiego postępowania była likwidacja w początkach 1953 r. Wrocławskiego Oddziału Instytutu Zachodniego. Jednym pociągnięciem pióra zniszczono żywy ośrodek pracy badawczej, bez skrupułów zerwano więzy psychiczne warunkujące spójność i dynamizm twórczy grona młodych entuzjastów wiedzy o Śląsku. Niestety, nie jest to zarzut gołosłowny. Dowodzą tego wzruszające słowa listu pożegnalnego z 27 IV 1953 r., wystosowanego przez wszystkich pracowników naukowych rozwiązanego Wrocławskiego Oddziału Instytutu Zachodniego do Dyrekcji Instytutu na ręce śp. prof. Zygmunta Wojciechowskiego.

W większości ludzie zupełnie młodzi, próbujący nieśmiało pierwszych kroków na trudnym polu pracy naukowej, spotkaliśmy się w Dyrekcji Instytutu Zachodniego ze zrozumieniem i gotowością udzielenia nam jak najdalej idącej pomocy. Wszystkie osiągnięcia, którymi dotychczas możemy się poszczycić, są w przeważającej mierze wynikiem troskliwej opieki i bezinteresownej pomocy

Dyrekcji Instytutu Zachodniego. Stwierdzenie tego faktu jest naszym wielkim i najmilszym obowiązkiem w tej samej mierze, co danie wyrazu naszej wdzięczności¹.

Fakt likwidacji budowanej od podstaw, czynnej i szybko rozwijającej się placówki naukowej subiektywnie był niewątpliwie wielkim ciosem zarówno dla mnie, jako jej organizatora i kierownika, jak i dla moich młodych przyjaciół, współpracowników i uczniów. Obiektywnie groził on o wiele gorszymi następstwami. Na zniechęceniu i rezygnacji nie buduje się twórczej pracy. Pracownika naukowego nie można bezkarnie „ustawiać”, przenosząc go dowolnie z miejsca na miejsce. Zamiast zamierzonego ożywienia pracy naukowej może to wydać wręcz odwrotne skutki. Nie poradzą tu nawet znacznie większe środki materialne. W naszym wypadku na szczęście stało się inaczej. Większość byłych pracowników naukowych Wrocławskiego Oddziału Instytutu Zachodniego wytrwała na posterunku. Oparcie znalazła przeważnie w zakładach naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie pogłębiała swą wiedzę i rozszerzała horyzonty badawcze.

Kiedy w połowie 1957 r. z inicjatywy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powstał w Opolu Instytut Śląski, do pracy w tej nowo kreowanej instytucji stanęliśmy niemal wszyscy. Pierwsze owoce tej pracy drukujemy w niniejszym tomie „Studiów Śląskich”. Fakt, że po latach ponownie spotykamy się w dawnym gronie kolegów z b. Wrocławskiego Oddziału Instytutu Zachodniego, obok radości osobistej nastraja optymistycznie co do pomyślnych perspektyw rozwojowych odrodzonej śląskiej placówki naukowej.

Ze szczególną radością witam wśród współautorów „Studiów Śląskich” naszych młodych wychowanków Franciszka Połomskiego, Edmunda Kleina i Alfreda Koniecznego. Wnoszą oni do naszej wspólnej pracy bezcenny wkład gorącego umiłowania rodzinnej ziemi śląskiej i bohaterskich tradycji polskiego ludu śląskiego.

*

Ocena dorobku historiografii śląskiej w minionym pięcioleciu nie należy do zadań łatwych. Uboczne znaczenie ma tu bowiem analiza krytyczna prac ogłoszonych drukiem. O kierunkach rozwojowych i długofalowych zamierzeniach badawczych w stopniu o wiele większym decydują wykształcone w tym okresie zasady i formy organizacyjne ośrodków naukowych zajmujących się problematyką śląską. Trudno odmówić pewnej słuszności zamierzeniom organizacyjnym Instytutu Historii PAN na przełomie lat 1952—1953. Próba wprowadzenia jakiegoś planu badawczego i ładu organizacyjnego w całokształcie podejmowa-

¹ „Przegląd Zachodni”, Poznań 1953, z. 4/5, s. 713.

nych przez różne zespoły inicjatyw i prac naukowych wydaje się całkiem uzasadniona.

Zadania te miał spełniać zorganizowany w początkach 1953 r. Zakład Historii Śląska Instytutu Historii PAN pod kierunkiem początkowo E. Maleczyńskiej, później zaś K. Popiołka. Wyposażony w szereg etatów naukowych i poważne środki materialne Zakład Historii Śląska mógł odegrać bardzo poważną i pozytywną rolę jako centralny i koordynujący ośrodek pracy naukowo-badawczej na tym ważnym odcinku naszej przeszłości historycznej. Niestety, stało się inaczej. Zakład Historii Śląska rychło znalazł się sam w ślepych zaułku. Nieopatrznie podjął się on ambitnego zadania opracowania wielotomowej historii Śląska. Przedsięwzięcie to było niewykonalne już w chwili zaplanowania. Należy ubolewać, że tyle cennych lat minęło, nim ostatecznie przekonano się o nierealności wygórowanego planu.

Spośród prac wykonanych poza Zakładem Historii Śląska posiadamy zaledwie parę poważnych publikacji monograficznych. Zamarły podjęte swego czasu przez Instytut Zachodni wydawnictwa materiałów źródłowych do dziejów nowożytnych Śląska. Podobny los spotkał wydawane w ramach „Przeglądu Zachodniego“ w Poznaniu serie „Studiów Śląskich“.

W minionym pięcioleciu żywą działalność rozwijała E. Maleczyńska jako redaktor „Sobótki“, jedyne go czasopisma poświęconego dziejom Śląska, oraz szeregu publikacji popularnonaukowych o bardzo zresztą nierównym poziomie.

Ogólnie biorąc drukowany dorobek naukowy ostatnich lat nie daje podstaw do oceny istotnych osiągnięć naszej historiografii śląskiej. Z konieczności więc musimy sięgnąć do innych kryteriów informujących nas o stopniu zaawansowania prac badawczych w ośrodku wrocławskim.

Nie ulega wątpliwości, że właściwym warsztatem pracy naukowo-badawczej historyka są przede wszystkim archiwa. We Wrocławiu rolę centralną w tym względzie spełnia przebogate Państwowe Archiwum Wojewódzkie. Zgromadzone tam zbiory zawierają materiały tak cenne i wszechstronne, że praca nad przeszłością Śląska, zwłaszcza nad dziejami polskiego ruchu narodowego i społecznego w czasach nowożytnych i najnowszych, z pominięciem tej zbiornicy jest w ogóle nie do pomyślenia. Można więc śmiało zaryzykować twierdzenie, że o żywotności naukowej naszego ośrodka historycznego, zajmującego się problematyką śląską w XIX i XX w., świadczy stopień zainteresowania zbiorami Archiwum Wojewódzkiego.

Wychodząc z tych założeń poddaliśmy analizie rejestry osób korzystających z pracowni naukowej Państwowego Archiwum Wojewódzkiego we Wrocławiu w latach 1948—1956. Ponieważ doraźne korzystanie

ze zbiorów nie świadczy jeszcze o poważniejszym zainteresowaniu się pracą badawczą, w poniższym zestawieniu uwzględniamy czytelników legitymujących się przynajmniej dwudziestokrotną obecnością w Archiwum w ciągu danego roku. Wyniki analizy ksiąg obecności w pracowni naukowej Państwowego Archiwum Wojewódzkiego we Wrocławiu przedstawia poniższa tabela.

Rok	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955 27 V 31 XII	1956
Ilość pracowników korzystających z Archiwum w ciągu roku	3	9	10	9	15	21	18	12	20
Średnia roczna obecności na jednego pracownika	26	35	42	56	48	58	66	42	52

Gwałtowny wzrost ilości pracowników i obecności w Archiwum w 1949 r. w porównaniu z r. 1948 tłumaczy się powstaniem Wrocławskiego Oddziału Instytutu Zachodniego i uruchomieniem w jego ramach tzw. Sekcji dokumentacyjnej. W latach 1949—1952 pracownicy Instytutu Zachodniego stanowili połowę wszystkich osób korzystających z archiwalnej pracowni naukowej. Nie uwzględniamy przy tym wyjątkowo pracochłonnych poszukiwań w zespole akt b. Centralnego Archiwum Konsystorza Ewangelickiego we Wrocławiu, które naówczas znajdowało się w bezpośrednim posiadaniu Wrocławskiego Oddziału Instytutu Zachodniego.

W latach 1952—1953, widocznie w związku z przygotowaniem do Konferencji Śląskiej Instytutu Historii PAN, wyraźnie wzrosło zainteresowanie pracą badawczą w Archiwum. W latach następnych obserwujemy lekki spadek frekwencji. Wzrost w 1956 r. tłumaczy się ponownym ożywieniem poszukiwań archiwalnych w zespole pracowników katedry historii państwa i prawa polskiego (4 pracowników na ogólną sumę 20).

Wśród osób korzystających z archiwalnej pracowni naukowej spotykamy starszych i młodszych pracowników naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego (katedr historycznych, filologicznych, historii państwa i prawa polskiego, ekonomii i geografii gospodarczej), Biblioteki Uniwersyteckiej, Ossolineum oraz Zakładu Historii Śląska PAN i Pracowni Atlasu Historycznego PAN.

Na podkreślenie zasługuje bardzo ważna okoliczność. W pierwszym okresie wśród osób korzystających z Archiwum przeważali zaawansowani studenci (Wrocławski Oddział Instytutu Zachodniego dysponował za-

ledwie trzema etatami pracowników naukowych, w Sekcji dokumentacji zaś skupiała się młodzież studencka), w okresie późniejszym zaś obok samodzielnych spotykamy niemal wyłącznie pomocniczych pracowników naukowych. Ilość czytelników, zaawansowanych studentów, spadła niemal do zera.

Przeprowadzona analiza ksiąg obecności w pracowni naukowej Archiwum Wojewódzkiego we Wrocławiu nie wyczerpuje, rzecz jasna, wszystkich elementów charakteryzujących kierunki rozwojowe historiografii śląskiej w minionym okresie. Pomija ona przede wszystkim pozostałe archiwa śląskie i inne ośrodki badawcze. Mimo to daje jednak wiele do myślenia. Jako zjawisko dodatnie należy podkreślić fakt zwiększającego się z roku na rok (z wyjątkiem lat ostatnich) zainteresowania badaniami archiwalnymi. Rośnie stopniowo ilość osób korzystających z pracowni naukowej Archiwum, równolegle wzrasta średnia przepracowanych dni.

Do zjawisk ujemnych zaliczamy gwałtowny spadek ilościowy młodzieży studenckiej korzystającej z zasobów archiwalnych. W konsekwencji musi się to odbić fatalnie na dopływie młodych sił do pracy nad problematyką śląską. Dalej wysoce niepokojący jest fakt posuwającego się coraz bardziej rozproszkowania inicjatyw i wysiłków badawczych. Zakład Historii Śląska PAN zawiódł pokładane nadzieje i coraz bardziej usuwa się w cień, rezygnując z roli jakiegoś ośrodka koordynującego. Podobnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe nie przejawia na tym polu większego zainteresowania. Brak współdziałania i ramowego choćby planu grozi zbyt dużym zagęszczeniem się inicjatyw badawczych na pewnych odcinkach, całkowitym zaś pominięciem dziedzin innych, nie-raz ważniejszych.

Chyba tym tylko można wytłumaczyć paradoksalne zjawisko, że mamy tak mało publikacji poświęconych historii wysiłków organizacyjnych i walce o utrzymanie bytu narodowego Polaków na Górnym Śląsku w Niemczech wilhelmińskich i okresie międzywojennym. Nie doczekała się swego badacza martyrologia ludu górnośląskiego w dobie terroru hitlerowskiego, mimo że szczęśliwie ocalał w archiwum b. rejencji opolskiej obfity materiał aktowy, dotyczący tych chwalebnych kart dziejów Polaków na Górnym Śląsku.

W 1949 r. zabierając głos w sprawie organizacji pracy badawczej nad przeszłością Śląska postulowałem:

1. Przy dzisiejszym stanie znajomości materiałów archiwalnych wszelkie wnioski dotyczące życia i postawy duchowej mas ludowych Śląska XIX i XX w. należy uważać za przedwczesne. Stąd warunkiem pogłębienia studiów nad przeszłością tych ziem jest konieczność udostępnienia zasobów archiwalnych, a to: a) przez ich najszybsze uporządkowanie, b) zorganizowanie na

szeroką skalę seryjnych wydawnictw źródeł do dziejów nowożytnych i najnowszych Śląska.

2. Wysiłki naukowo-badawcze winny się rozwijać przede wszystkim w kierunku prac monograficznych. Przed historykami ośrodka wrocławskiego w pierwszym rządzie stoi wielkie zadanie pogłębienia studiów nad życiem gospodarczym, społecznym i narodowym szerokich mas ludu polskiego na Śląsku w wieku XIX i XX.

3. Ustalenie pewnego planu badań i zorganizowanie prac zespołowych przyczyni się niewątpliwie do bardziej celowego wykorzystania naszych szczupłych kadr naukowych i zapewni osiągnięcie szybszych wyników badawczych. Dopiero po zrealizowaniu tych postulatów i po wszechstronnym zbadaniu poszczególnych zagadnień przyjdzie czas na wyciąganie wniosków syntetycznych. Dopiero wówczas będziemy mieli prawo wydawać sądy o świadomości narodowej Ślązaków, o ich zasługach lub winach².

Od chwili pisania tych słów zaszły w historiografii Śląska niewątpliwie poważne zmiany na lepsze. Rozwinęły się i okrzepły studia archiwalne. Ukazało się w druku parę poważnych prac monograficznych z zakresu historii gospodarczej i społecznej Śląska. Wykształcił się i rozwinął nieliczny zastęp młodych pracowników naukowych godnie reprezentujących naszą wiedzę o Śląsku. Słowem nasz start dzisiejszy jest niewątpliwie lepszy niż w latach 1947—1949.

Tym wyraźniej jednak zarysowują się braki i przeszkody na dalszej drodze rozwojowej naszej historiografii śląskiej. Na pierwszym miejscu wymieniamy zupełny brak koordynacji podejmowanych wysiłków badawczych. Przeprowadzona analiza danych o pracy w Państwowym Archiwum Wojewódzkim we Wrocławiu wykazała całkowite rozproszkowanie inicjatyw badawczych. Bezpośrednim skutkiem takiego stanu rzeczy jest zaniechanie pracy na ważnym odcinku wydawnictw źródłowych. Podstawowym bowiem warunkiem rozwinięcia na szerszą skalę prac wydawniczych w tej dziedzinie jest wychowanie liczniejszego zespołu pracowników naukowych zaprawionych w poszukiwaniach archiwalnych. Działalność ta musi być zaplanowana na szereg lat skrzętnych poszukiwań i winna objąć liczne zbiornice archiwalne w kraju i za granicą. Rzecz jasna, zadaniom tym może podołać jedynie akademicka placówka naukowa dysponująca liczniejszym zespołem doświadczonych badaczy i odpowiednio dużymi stałymi środkami materialnymi. Warunków tych nie posiada i posiadać nie może żaden zakład uniwersytecki. Dzisiejsza rzeczywistość stawia pod znakiem zapytania wszelkie możliwości wznowienia w najbliższej przyszłości seryjnych wydawnictw materiałów źródłowych do dziejów nowożytnych i najnowszych Śląska. Fakt ten musi się odbić jak najbardziej ujemnie na dalszym rozwoju

² S. W y s ł o u c h, *Wrocław jako ośrodek badań nad historią nowożytną Śląska*, Wrocław 1949, s. 22—23.

historiografii śląskiej. Dodać pragnę, że tylko poprzez pracę w archiwum możemy wychować i poważnie powiększyć nieliczne szeregi młodych pracowników naukowych, zajmujących się przeszłością Śląska. A pod tym względem na Śląsku jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

W ostatnich czasach zaroilo się na Śląsku od lokalnych inicjatyw naukowo-organizacyjnych. Pod auspicjami i przy poparciu finansowym Rady Wojewódzkiej powołano do życia Instytut Śląski w Opolu. Podobną uchwałę powzięły władze wojewódzkie w Katowicach, tworząc Naukowy Instytut Śląski. Słyszcy się o analogicznych zamierzeniach Towarzystwa Naukowego we Wrocławiu.

Zainteresowanie i poparcie władz administracji lokalnej dla sprawy ożywienia prac badawczych na swym terenie jest zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym i może w przyszłości oddać usługi ogromne. Grozi jednak poważne niebezpieczeństwo. Niezależne od siebie, rozrzucone w terenie placówki naukowe mogą być zaprzeczeniem zasady koordynacji wysiłków badawczych. Czy wobec tego należy uznać inicjatywę tworzenia regionalnych instytutów badawczych za chybioną lub nawet szkodliwą? Stanowczo nie. Regionalne ośrodki badawcze mogą odegrać doniosłą rolę i znacznie poszerzyć nasze badania na odcinku historiografii śląskiej, o ile zostaną właściwie pomyślane. Myślą przewodnią przy organizowaniu każdej placówki naukowej winno być wyraźne określenie, jakim celom ma służyć. Odnosi się to w całej rozciągłości również do regionalnych ośrodków naukowych na Śląsku. Wymaga to kilku słów wyjaśnienia.

W badaniach nad przeszłością Śląska istnieją problemy, które można rozwiązać jedynie przy uwzględnieniu szerokiego wachlarza przyczyn i skutków, problemy, które swą genezą tkwią w całokształcie przeobrażeń gospodarczych, społecznych i politycznych całych Niemiec lub Polski w XIX i XX w. Rzecz jasna, badania tego typu wymagają doskonałego przygotowania teoretycznego, świetnej znajomości tła historycznego i ekonomicznego oraz związków przyczynowych, jakie się na nie składały. Żaden pozauniwersytecki regionalny ośrodek badawczy wymaganiom tym podołać nie jest w stanie. I odwrotnie. Specyfika poszczególnego regionu posiada cały szereg właściwości, które zostaną trafniej uchwycone przez lokalny ośrodek naukowy. Do takich zaliczam terenowe badania językoznawcze, socjologiczne, etnograficzne, pamiętnikarskie, różnego rodzaju gospodarcze badania ankietowe itd. Tego rodzaju działalność naukowa może być wprost niezastąpiona np. na obszarach zwartego osiedlenia ludności rodzimej, znanej ze swych silnych więzi społecznych i przywiązania do tradycji. W ten sposób prace badawcze podejmowane przez regionalne ośrodki naukowe mogą oddać nieocenione usługi, znacznie wzbogacając późniejsze ujęcia syntetyczne.

Na tym nie koniec. Regionalne ośrodki badawcze mają też do spełnienia ważne zadania usługowe na potrzeby bieżącej polityki gospodarczej, kulturalno-oświatowej lub społecznej. Przecież większość niepowodzeń i błędów minionego okresu miała swoje źródło w braku dostatecznego rozeznania specyficznych warunków środowiska regionalnego. Nie rozwiążą tych trudności centralne instytucje naukowe, całkowicie oderwane od zaplecza terenowego. Tym też tłumaczy się fiasko tzw. „planowania odgórnego“ w minionym okresie.

Skoro godzimy się na istnienie różnych płaszczyzn i aspektów badawczych, nie możemy kwestionować również prawa do życia instytutów regionalnych. Istota sprawy polega więc na czymś innym. Chodzi o stworzenie takich form organizacyjnych, które by zapewniły pełną i harmonijną współpracę wszystkich placówek naukowo-badawczych zajmujących się problematyką śląską. Uzgadnianie programu i zakresu działania, ustalanie metod pracy, dalsze wzajemne dzielenie się doświadczeniami z pracy w terenie i pomoc w pokonywaniu trudności, wreszcie troska o dobór pracowników naukowych i ich kształcenie — oto sprawy wymagające ścisłej koordynacji i współpracy.

Wydaje się więc, że palącym zagadnieniem chwili jest powołanie do życia jakiegoś ośrodka koordynującego i planującego nasze wysiłki badawcze na odcinku historiografii śląskiej. Nie precyzuję bliżej charakteru takiej instytucji. Może ona mieć formy organizacyjne bardziej lub mniej luźne. W każdym razie musimy wiedzieć, jakie są zamierzenia i możliwości badawcze tej lub innej placówki naukowej, i dzielić się zdobytymi doświadczeniami.

Rozwiązanie tego węzłowego zagadnienia nie jest takie proste. Usługowy charakter pracy instytutów regionalnych wyodrębnia je dość wyraźnie od akademickich placówek naukowo-badawczych. Z drugiej strony troska o poziom i metodę badań nakłada obowiązek opieki nad pracą instytutów regionalnych ze strony kompetentnych czynników naukowych. Wydaje mi się, że oba te aspekty godzi bez reszty powołana do życia w grudniu ubiegłego roku Rada Naukowa przy Radzie Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Rada Naukowa TRZZ i jej Prezydium skupiają obok wybitnych przedstawicieli nauki polskiej i PAN zasłużonych działaczy społecznych dobrze zorientowanych w bieżących potrzebach swego terenu. Toteż objęcie opieki nad działalnością instytutów regionalnych przez Prezydium Rady Naukowej TRZZ zagwarantuje wysoki poziom pracy naukowej i ustrzeże przed ucieczką od tak bardzo ważnej problematyki terenowej.